Rok XI. Kraków-Podgórze czwartek 19 grudnia 1912. Nr. 290

3 Cena numeru centy 3
(I taryfy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.)
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7 Administracya „NOWIN" z ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 ║ „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Konferencya pokojowa w Londynie.

Londyn. Stosownie do porozumienia między delegatami pokojowymi, według którego przewodnictwo obrad ma być prowadzonem kolejno przez delegatów według alfabetycznego porządku reprezentowanych przez nich państw, prezydent sobrania Danew otworzył wczoraj o godz. 11 przed południem obrady konferencyi pokojowej. — Pierwszym punktem porządku dziennego jest wymiana pełnomocnictw, poczem mają być omawiane sprawy formalne. Delegaci starają się jak najrychlej przystąpić do obrad merytorycznych.

Dalszy ciąg obrad konferencyi pokojowej **odroczono do czwartku**

Oficyalnie donoszą, że odroczenie konferencyi pokojowej do czwartku nastąpiło z tego powodu, aby delegaci tureccy mogli się porozumieć ze swym rządem, ponieważ instrukcye ich pozwalają im tylko pertraktować z delegatami trzech państw bałkańskich, które podpisały zawieszenie broni.

Delegaci pokojowi odmówili po konferencyi dania wyjaśnień dziennikarzom.

Pesymizm.

Londyn. Najogólniejsze jest przekonanie, że rokowania pokojowe nie doprowadzą do rezultatu. Wszystkie prawie dzienniki dają wyraz skrajnemu pesymizmowi. Dr Dillon w „Daily Telegraph" podaje rozmowę z jednym z delegatów, który między innemi powiedział:

— Celu konferencyi nie osiągniemy, To przechodzi nasze siły. Może jestem pesymistą, zapewniam jednak, że mówię tylko to, na co bezpośrednio patrzę. Obawiam się, że znów będziemy musieli chwycić za broń.

Reunion ambasadorów.

Londyn. Konferencya ambasadorów zebrała się wczoraj o godz. wpół do 4-tej po południu w urzędzie spraw zagranicznych.

Biuro Reutera dowiaduje się, że na wczorajszej konferencyi ambasadorów nie wyłoniła się żadna poważna różnica zdań i konferencya odbywała się w najlepszej zgodzie do końca.

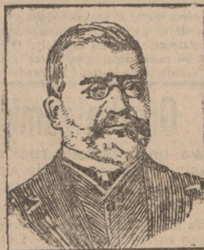
Zdziwienie wywołuje postępowanie delegatów tureckich, którzy nie postarali się o świeże instrukcye, chociaż wiedzieli, że Grecy przyłączają się do zawieszenia broni. Delegaci tureccy zażądali, aby im tymczasem zakomunikowano warunki pokoju, na co otrzymali odpowiedź, że to byłoby bezcelowem, ponieważ rokować mogą tylko zastępcy czterech państw bałkańskich.

Mocarstwa dążą do pokoju.

Paryż. Poincare ma zamiar 20 bm. odpowiedzieć na interpelacyę w sprawie udziału Francyi w konferencyi ambasadorskiej. — W tej odpowiedzi zaakcentuje, że wszystkie mocarstwa zgodnie dążą do utrzymania pokoju.

Przestroga.

Londyn. „Times" stwierdza z ubolewaniem, że Turcya widocznie nie zrozumiała wielkości poniesionej klęski i gdyby dalej odrzucała rozumne żądania państw bałkańskich, narażałaby na szwank swoją egzystencyę w Europie i przyszłość swoją jako państwa.



Prezydent bułg. sobrania Danew, jeden z najwybitniejszych członków konferencyi pokojowej w Londynie.

Jak w komisyi budżetowej odbywała się w nocy obstrukcya.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 grudnia.

Posiedzenie komisyi budżetowej zaczęło się dnia 16 grudnia o godz. 3 po południu, a skończyło się 17 grudnia o godzinie 11 przed południem. To znaczy, że posiedzenie komisyi trwało bez przerwy 20 godzin. Część olbrzymią tego posiedzenia wypełnił poseł słoweński Gostinczar. Przemawiał 13 godzin i 21 minut, a więc o cztery minuty dłużej, niż poseł ukraiński Baczyński, który przemawiał 13 godzin i 17 minut. Poseł Gostinczar zaczął swoją mowę o godz. kwadrans na 7 wieczorem, skończył ją zaś o godz. trzy kwadranse na 8 rano. Po pośle Gostinczarze zabrał głos drugi poseł słoweński ksiądz Koroszec, który przemawiał do godz. 11 przed południem. Oświadczył przecież, że swojej mowy nie skończył. Na następnem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł ksiądz Koroszec będzie przemawiał w dalszym ciągu.

Poseł Gostinczar mówił całą noc. Ponieważ Gostinczar o godz. 2 w nocy oświadczył, że może mówić jeszcze całemi godzinami, przeto słoweńcy pozwolili księdzu Koroszecowi spać, aż wreszcie obudził się sam przez się o godzinie rano i zjawił się w sali budżetowej. Ale poseł Gostinczar posłał księdza Koroszeca znowu do łóżka. Ksiądz Koroszec, widząc tedy, że Gostinczar chce mówić w dalszym ciągu, około godziny trzy kwadranse na 5 udał się z powrotem do klubu Słoweńców w parlamencie, gdzie na sofie urządzono mu wygodne posłanie.

Gostinczar był tak wytrzymałym, że nie



Cmentarzysko na pobojowisku: Groby żołnierzy serbskich na polu bitwy pod Monastyrem (*według fotografii*)

żądał nawet zwykłej pauzy pięciominutowej, którą od czasu do czasu — jak się to stało w parlamencie austryackim zwyczajem — przewodniczący daje mowcom obstrukcyjnym.

O godzinie 6 rano poseł Hummer, który jest magistrem farmacyi, a więc zna się nieco na chorobach, zbliżył się do Gostinczara i zbadał go. Gostinczar źle wyglądał. Twarz była blada, oczy mętne, skóra zimna i wilgotna, a puls uderzał 140 razy na minutę bardzo słabo. Hummer zwrócił uwagę Słoweńców, że te zjawiska są niebezpieczne i tworzą ostrzeżenie, że zdrowiu Gostinczara grozi ciężki uszczerbek. Nie należy pozwolić mu mówić dalej. Zbudzono tedy księdza Koreszeca, który wnet zjawił się na sali i starał się nakłonić Gostinczara, aby skończył. Ale Gostinczar nie chciał o niczem wiedzieć i oświadczył, że prawdopodobnie będzie mógł mówić aż do godziny 11 przedpołudniem.

Ale ostatecznie siły go zawiodły. O godz. 7 minut 20 rano poseł Gostinczar zażądał pauzy dziesięciominutowej. Przewodniczący Nemec nie chciał mu jej udzielić. Nie chciał mu nawet udzielić pauzy pięciominutowej, twierdząc, że Gostinczar mówił już dosyć długo. Jeżeli więc chce odpocząć, to powinien wogóle przestać mówić. Wówczas Gostinczar postanowił mówić dalej. Ale widziano, że jest bardzo zmęczonym. Słoweńcy sami prosili go, aby przestał mówić. Wreszcie o godz. trzy kwadr. na 8 Gostinczar postawił wniosek, aby zamknąć posiedzenie i oświadczył, że swoją mowę kończy.

Wówczas odezwał się dzwonek alarmujący. Posłowie większości napłynęli do sali. Przewodniczący przerwał posiedzenie na pięć minut. Posłowie słoweńscy robili wyrzuty Gostinczarowi, że naraził się na chorobę. Ten jednak odparł z uśmiechem:

— Ależ mnie nic nie brakuje. Jestem zupełnie zdrów.

Ostatecznie jednak dał się namówić, by pójść na chwilę do domu i położyć się do łóżka.

Amon.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·16 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
8·43 n. posp.
9·— n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
6·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·37 d. osob.
2·23 d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
3·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·05 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·10 d. osob.
8·45 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
11·20 d. miesz.
3·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Groźba zamknięcia parlamentu.

Sprawa uniwersytetu ruskiego. — Całonocne posiedzenie. — Rusini przyłączają się do obstrukcyi. — Rekord Fressla: przemawiał przez 24 godzin. Czy obstrukcya zostanie złamaną? — § 14 w drodze.

Sprawa uniwersytetu ruskiego weszła w stadyum ostrego przesilenia — i może zaważyć na losach parlamentu. Ze sprawą uniwersytetu łączy się także sprawa galicyjskiej **reformy wyborczej**, którą ludowcy (ze Stapińskim na czele) postawili na pierwszym planie.

Z przebiegu rokowań o ustalenie tekstu orędzia cesarskiego wynika, że zaniepokojenie społeczeństwa nie było całkiem nieuzasadnione. Także — oprócz narodowych-demokratów — ludowcy i konserwatyści zażądali *silniejszego zabezpieczenia polskości obecnego uniwersytetu lwowskiego* niż to rząd projektował. Na poniedziałkowem posiedzeniu prezydyum Koła polskiego za przyjęciem tego tekstu orędzia oświadczył się tylko wiceprezes German, zaś wiceprezesi Skarbek i Stapiński sprzeciwili się temu. Wiceprezes Abrahamowicz wstrzymał się od głosowania. Ten rezultat spowodował wywarcie nacisku na konserwatystów, aby przez spełnienie postulatów ludowców co do reformy wyborczej usposobili ludowców przychylnie dla tekstu orędzia. Temu celowi też poświęcone były wczorajsze obrady konserwatystów.

Co się tyczy rozdziału mandatów do Sejmu galicyjskiego, ludowcy zgadzają się na następujące pozycye: Wirylistów 13, kurya wielkiej własności 45, kurya miejska 63, średnia 7, wiejska 100, razem 228 mandatów. Ludowcy przedłożyli też inne żądania, dotyczące przyszłości obszarów dworskich i reformy wyborczej w powiatach i gminach.

Rusini tymczasem postawili wczoraj we wtorek Polakom *„ultimatum“* żądając do wieczora ścisłej odpowiedzi w kwestyi orędzia. Referent sprawy uniwersyteckiej poseł Jaworski oświadczył jednak popołudniu Rusinom, że odpowiedź we wtorek [nie będzie dana, bo Polacy sami nie doszli jeszcze do porozumienia, *a nadto minister Hussarek* (skutkiem upadku i nadwyrężenia ścięgna przewieziony do sanatoryum) *nie może na razie brać udziału w pertraktacyach.*

Na to Rusini, znowu wzięli się do **politycznego szantażu**, zagrozili *przejściem do obstrukcyi* (tylko przeciw budżetowi, a nie przeciw ustawom wojskowym) i wydali następujący komunikat:

Szantaż Rusinów: Zapowiedź obstrukcyi ruskiej przeciw budżetowi.

„Nieprzejednane stanowisko Koła polskiego w sprawie uniwersyteckiej wywołało u ukraińskich posłów do Rady państwa wszystkich frakcyi wielkie rozgoryczenie, a jako rezultat konferencyi z prez. ministrów powzięto uchwałę, że Związek głosować będzie przeciw ustawom o świadczeniach wojennych i będzie **przeszkadzał wszelkimi środkami uchwaleniu prowizoryum budżetowego**. Jeżeli przez to parlament będzie niezdolnym do pracy, spada odpowiedzialność za to na Koło polskie, a nie na Związek“.

Całonocne posiedzenie Izby posłów.

Socyaliści polscy a wojna z Rosyą. Rekord Fressla.

Na wtorkowem posiedzeniu Izba posłów ogromną większością uchwaliła rozpocząć drugie czytanie **ustaw o świadczeniach wojennych**. (Wielka wrzawa na ławach czeskich radykałów, którzy protestowali przeciw temu, że prezydent nie uczynił zadość ich żądaniu o nową listę mowców).

Wśród wrzawy sprawozdawca Stölzl rozpoczął dyskusyę.

Potem zabrał głos referent mniejszości dr Liebermann.

Pos. Liebermann wystąpił bardzo ostro przeciw stronnictwom obstrukcyjnym wogóle, a w szczególności przeciw radykałom czeskim. Ilekroć w Izbie stronnictwa chcą pracować, wypadają, jak drapieżne zwierzęta z zasadzki, stronnictwa obstrukcyjne i wołają do rządu „pieniądze lub życie“. Mowca następnie uzasadniał swe votum mniejszości przeciw ustawie, która jest wrogą dla robotników. Ale socyaliści, zwalczając ustawę o świadczeniach wojennych, nie mają najmniejszej chęci popierania interesów serbsko-rosyjskiego imperyalizmu.

Trzeźwe i chłodne rozważanie interesów narodowych rozkazuje *polskim socyalistom w wojnie zaczepnej rosyjskiej całą swoją siłę oddać do dyspozycyi Austryi, jako swego naturalnego sojusznika* (Oklaski u polskich socyalistów). Nikt w Austryi nie myśli o wojnie zaczepnej przeciw Rosyi, podczas gdy do Galicyi przybywają chmary szpiegów rosyjskich i tysiące rubli rozrzuca się w kraju, zaś w dziennikach panslawistycznych opowiada się najstraszniejsze bajki o ucisku Rosyan w Austryi, których tu wogóle nie ma. Mówi się wprawdzie, że oficyalna polityka rosyjska nie jest identyczną z panslawizmem, ale carat i panslawizm są bardzo dobrymi braćmi. Naród polski stoi jako stróż i jest mocno zdecydowanym, jak ongiś przeciw Turkom, **tak teraz przeciw barbarzyństwu caratu wystąpić dla swej własnej ochrony i w obronie wolności Europy** (żywe oklaski u polskich socyalistów).

Jak długo istnieć będą polscy socyaliści, nie zamilknie głos, domagający się wolnej, zjednoczonej Polski.

Kwestya polska, jako klin wbija się w politykę europejską, a im silniej carat i pruskie junkierstwo w klin ten uderzać będą, tem głębiej wciśnie się on w politykę. (Oklaski u socyalistów polskich).

Poseł Steinhaus imieniem Koła polskiego oświadczył, że rząd zgodził się na żądanie Koła złagodzić stosowanie ustawy o świadczeniach wojskowych, dlatego Koło za nią będzie głosowało. — Rząd mianowicie uwzględnił życzenia, aby ustawa obowiązywała tylko na wypadek wojny, aby osoby pociągane do świadczeń wojennych zajmowane były tylko poza linią ognia, aby powoływano młodsze osoby przed starszemi, oraz aby, o ile to jest możliwem, tylko takie osoby powoływano, które na podstawie swego zwykłego zatrudnienia nadają się do dotyczącej służby.

Następnie minister obrony kraj. Georgi tłomaczył znaczenie ustawy, poczem zaczęła się

obstrukcya.

Przemawiał pierwszy przez kilka godzin Słowenec Verstovsek, następnie o g. 8 ej w. zabrał głos p. Fressl, który *ma przemawiać całą noc i dzień.*

24-godzinna rekordowa mowa posła Fressla. — Szanse dalszych obrad parlamentu. — Rusini przyłączą się do obstrukcyi.

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń. Pos. Fressl przemawia do tej chwili (godz. 9 rano) bez przerwy od wczoraj od g. 8 wieczór. Gdy radykaliści czescy postanowili na plenarnem posiedzeniu prowadzić obstrukcyę przeciw ustawie o świadczeniach wojskowych, wiedzieli, że będą mogli wydelegować tylko 1 mowcę podczas dyskusyi jeneralnej. Chodziło zatem o to, aby wydelegować najtęższego mowcę. Zgłosiło się 3 kandydatów. Poseł Stribeny, młody dziennikarz, zaofiarował się mówić przez 12 godzin, p. Lisy, nauczyciel ludowy, ofiarował się z mową 14-godzinną, lecz obu tych posłów przelicytował poseł Fressl, stary lew obstrukcyjny, były robotnik gazowy, który już w r. 1901 brał udział w różnych bitwach i obstrukcyach techni-

cznych parlamentu. Oświadczył on, **że będzie mówił przez 24 godzin bez przerwy i nawet założył się o znaczną sumę pieniężną, że przyrzeczenia tego dotrzyma.**

P. Fressl przygotował się odpowiednio do tej 24-godzinnej mowy obstrukcyjnej. Przez cały dzień wczorajszy spał a wieczorem o 8-mej zjawił się w parlamencie świeży i wypoczęty. Natychmiast zabrał głos, do którego był zapisany.

P. Fressl mówi po czesku, cicho i wolno. Otaczają go zwartem kołem jego koledzy klubowi. Od czasu do czasu Fressl wymachuje rękami, a koledzy jego wówczas klaszczą i krzyczą brawo przez dłuższy czas. Jest to odpoczynek dla Fressla, który przez ten czas nie mówi. W ciągu nocy prosił Fressl raz jeden o 5-minutową pauzę, której mu przewodniczący udzielił.

Sala obrad parlamentu jest pusta. Na ławie ministeryalnej siedzi tylko 1 minister, który co 3 godziny się zmienia. Posłowie stronnictw większości podzielili się na 4 grupy, z których każda zobowiązała się przez 6 godzin być obecną w parlamencie.

Jeżeli p. Fressl skończy swoją mowę dzisiaj o g. 8 wieczór, wówczas istnieje zamiar załatwienia całej ustawy o powinnościach wojsk. w jednem tempie. Radykaliści atoli spodziewają się, że jeszcze przez parę dni i nocy przewleką obstrukcyę, gdyż przy dyskusyi szczegółowej mają prawo do każdego rozdziału ustawy delegować mówcę jeneralnego, który może przemawiać po kilka godzin. Pozatem wszyscy radykaliści (każdy z osobna) wystąpią po ukończeniu dyskusyi z osobnemi zapytaniami do prezydenta, co znowu zabierze kilkanaście godzin.

Radykaliści grożą, iż na wypadek, jeśli prezydyum pogwałci regulamin, wystąpią z najgwałtowniejszą obstrukcyą techniczną.

Rozpoczną oni wówczas piekielny koncert i w tym celu przygotowali już bębny, trąby, syreny okrętowe i t. d. Na każdą próbę energicznego stosowania regulaminu odpowiedzą szalonym hałasem, tak, **że rząd będzie zmuszony Izbę zamknąć.**

Mimo wszystko istnieje nadzieja, że uda się przeprzeć ustawę o świadczeniach wojskowych.

Niewiadomo jednak, co będzie dalej. Wyłonił się projekt, aby na piątek po świętach wyznaczyć jedno posiedzenie Izby, celem załatwienia prowizoryum budżetowego. Projektowi temu stoi atoli na przeszkodzie obstrukcya Słowieńców, którzy zapowiedzieli, że obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu z komisyi przeniosą na plenarne posiedzenie.

Do obstrukcyi zaś Słowieńców przyłączy się jeszcze obstrukcya Ukraińców, którzy się skarżą, że Koło polskie przeciąga rokowania z nimi w sprawie uniwersytetu i okoliczność tę podają jako powód swej zamierzonej obstrukcyi.

W sferach poselskich Koła oświadczają, że takie stanowisko Rusinów pachnie zwykłym szantażem. Koło polskie nigdy nie zgodzi się na to, aby z polskiego stanu posiadania płacono Ukraińcom za to, że zgodzą się przepuścić na plenarnem posiedzeniu prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. (T. B. K.) (Godzina 11 rano). **Poseł Fressl mówi w dalszym ciągu bez przerwy.** W Izbie prawie pusto. Toczą się rokowania o zażegnanie obstrukcyi radykałów czeskich.

Barometr
politycznej sytuacyi.

- Wojna z Rosyą . . . . . .
- Wojna z Serbią . . . . . .
- Położenie groźne . . . . .
- Stan niepewny . . . . . .
- Usposobienie pokojowe . . .
- Pokój prawdopodobny . . .
- Pokój zapewniony . . . . .

Z SALI SĄDOWEJ.
Aron Gajer przed sądem.

Kraków, 17 grudnia.

U firmy Cohn et Liebeskind praktykant Wolf Lieblich (który potem zbiegł do Ameryki) kradł systematycznie towary. Przyłapany na gorącym uczynku przyznał się, że prócz innych towarów skradł 46 koszul nowych, które sprzedał w cenie po 1 kor. za sztukę znanemu w mieście handlarzowi starzyzny Aronowi Gajerowi. Firma Cohn i Liebeskind poniosła szkodę 230 K., gdyż cena owych koszul wynosiła 5 koron za sztukę.

Przy rewizyi u Gajera znaleziono 9 koszul, które p. Liebeskind rozpoznał jako swą własność. Śledztwo wykazało, że Gajer wiedział, iż koszule pochodzą z kradzieży, gdyż przed kupnem owych koszul informował się u kupca Felda co do wartości tychże, a ten zwrócił mu uwagę, że koszule pochodzą z kradzieży.

Wskutek tego prokuratorya oskarżyła Gajera o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, popełnioną przez nabywanie rzeczy skradzionych. Dzisiaj toczyła się przeciw Gajerowi rozprawa przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. Olszewskiego. Oskarżał prok. dr Lang, bronił obwinionego adw. dr Heski.

Aron Gajer tłumaczył się głosem skruszonym:

— Ja, prossie wielmożny trybunał, nigdy nie kupiałem skradnięte kawałki. Jak mi kto przinosi cosik podejźrane, to jo z nim zaraz do pan Karcz. Niech un poświadczy!

Przewodn.: Kupił pan od Lieblicha koszule?

Gajer: Co nie miałem kupić? Kupiałem od niego kilka razy koszule, wszystko razem może 3 tuziny i zapłaciłem mu po 1 koronę za śtuke. Nie wiedziałem, żeśą skradnięte, bo gdybym wiedział, tobym jemu oddał na policyę.

Przewodn.: Więc pan nie miał żadnego podejrzenia?

Gajer: Za co podejrzenie? Un mówiał, co un jest Reisender, co un mieszka w fhotelu „pod Różem“, cobym przichodził z ekspresem, co un ma niepotrzebne *mustery* od koszul — i akurat rychtyg sprzedał mi trzy tuziny.

Przew.: Nie trzy tuziny, lecz 46 sztuk.

Gajer: Niech bedzie jak wielmożny trybunał mówi. Ale niech powie pan Siumszajner, — czi mu nie oddawałem złodziej, co mi przinosił futro na sprzedaż?

Przew.: Ale czy cena nie wydała się panu zbyt niska? Przecież koszule były całkiem nowe?

Gajer: Co za nowe? Jakie nowe? Czy ja handluje z nowemi rzeczami? Ja tylko handluje ze staremi, a jak kto do mnie przyjdzie co sprzedać, to już jest stary kawałek.

Przew.: Ale czy cena po koronie za sztukę nie wydała się panu za niską?

Gajer: Ja żaden profit nie miałem na te koszule. Ja ich sprzedał po 1 kor. 10 h, za śtukę. Tu na te sale jest ten co mu ich sprzedawałem. Un sze nazywa Hotzel Goldblatt i niech on powie, czy to nie jest prawda?

Przew.: Ale przecie korona za nową koszulę jest za tanio?

Gajer: Za co tanio? co to jest tanio? Ja nie kupiałem złoto i brylanty, tylko koszule. Ja od samego pana prezes Pogorzelski kupiałem płaszcz, co wartał 60 reńskich za 5 reńskich.

Dr. Heski: Kiedy pan był ostatni raz karany?

Gajer: Przed 23 laty. Ja za młodu to byłem trochę głupi. Ale teraz to ja już jestem całkiem porządny. Niedawno temu ukradnięto futro od pana Margulies i złodziej prziszedł do mnie na Szpitalną sprzedać futro, to ja jemu złapiułem za rękę i choć mi bił, to mu nie puszczałem, inom go prowadziłł na policyę.

Dr. Heski: Teraz pan ma nawet zaufanie u obywateli — stawiono pańską kandydaturę na posła do parlamentu. Ile pan miał głosów?

Gajer (z dumą): Miałem 200 rachowane głosów (wielka wesołość) a ile mi zginiało w te uryne wiborcze?

Przew.: Ale pan Liebeskind podaje wartość swych koszul po 5 koron?

Gajer: Jak fyrma bierze towar przez pyniendzy, to mu muszą droży rachować. Ja kupiałem za gotówke od pana Radnickiego sto tuziny kołnierzyki po jednemu halerzowi za śtukę, a u niego kośtują po 60 halerzów (Gajer wyciąga kołnierzk z kieszeni i mówi do obrońcy): I ten cały towar mi leży, nie cheom kupić, bo mówiom, że może kto umar w ten kołnierzyk.

Przew.: Więc nie poczuwa się pan do winy?

Gajer: Do winy? Ni mogę.

Po przesłuchaniu świadków Liebeskinda i Goldblatta trybunał uznał Gajera winnym przekroczenia § 477 u. k. (nabywanie rzeczy nie skradzionych, lecz podejrzanych) i skazał go na grzywnę w kwocie 25 kor.

Gajer wyrok przyjął i odrazu nałożoną nań karę zapłacił.

Co słychać w mieście?

Kraków, 18 grudnia.

Z teatru miejskiego. W komedyi fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego „Dyabeł i karczmarka“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 21 bm. obsada głównych ról jest następująca: Dyabła Rożnika gra p. Solski, Katarzynę p. Jarszewska, Bonifacego p. Nowacki, Agnieszkę p. Słubicka, Macieja p. Jednowska, Kuternogę p. Bończa, Sierczyka p. Boroński, Pamfilę p. Górska, Węglika p. Noskowski, Wojciecha p. Szymborski. Autor przyjeżdża na pierwsze przedstawienie komedyi.

Akcya Rady miejskiej. Wybrana na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej komisya celem opracowania memoryału w sprawie obecnego opłakanego położenia naszego handlu i przemysłu przystąpiła wczoraj do pracy pod przew. wicepr. Szarskiego i spo-

---

AFISZ
TEATRU miejskiego.

W środę 18-go Grudnia
(ceny zniżone do połowy)

DZIADY

Adama Mickiewicza
Sceny dramatyczne w siedmiu obrazach.

OSOBY:

I.
Cmentarz wiejski na Litwie.

Guślarz — *M. Jednowski*
Maryla — *Pytlińska*
Gustaw — *Kosiński*

II.
Opustoszała kaplica cmentarna.

III.
Izba w mieszkaniu księdza, na plebanii.

Ksiądz — *W. Szymborski*

IV.
Cela w klasztorze, przemienionym na więzienie stanu.

Gustaw-Konrad — *Kosiński*
Jan — *Boroński*
Sobolewski — *Nowakowski*
Prejend — *Z. Noskowski*
Kapral — *J. Trzywdar*
Ks. Piotr — *E. Rygier*

V.
Sypialnia senatora.

Dyabeł I. — *Schmidt*
Senator — *L. Bończa*

VI.
Sala przyjęciowa w mieszkaniu senatora.

Doktor — *A. Bogusiński*

VII.
Cmentarz wiejski na Litwie

Rzecz dzieje się na Litwie między rokiem 1820—24

Reżyser:
Maryan Jednowski

Początek o godz. 6
Koniec o godz. 10

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Środa: „Dziady".
Czwartek: „Szpieg".
Piątek „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Dyabeł i karczmarka"
Niedziela: popołudniu „Bęben" wieczór: „Dyabeł i karczmarka".
Poniedziałek: „Paweł I".
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: popołudniu „Jeniec Napoleona". wieczór Część I. „Królewski Jedynak" ceny zwyczajne.
Czwartek: popołudniu „Dyabeł i karczmarka. wieczór Część II. „Złote więzy" „Ostatni".

rządowy memoryał wysłała do Wiednia na ręce prezesa Koła polskiego i prezydenta m. Krakowa dr Leo.

Posiedzenie komitetu tymczasowego w sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. Maryi Konopnickiej, odbędzie się po świętach Bożego Narodzenia.

Samarytanin Polski. Po skończeniu pierwszej seryi kursów doraźnej pomocy w nagłych wypadkach rozpoczną się wykłady o zwalczaniu chorób zakaźnych dla poszczególnych grup, a mianowicie w dniu 18-go b. m. we środę o godz. 6 wiecz. w lecznicy Związkowej dla grup uczęszczających na kursa Doc. Dra Radlińskiego, Dra Kwietkowskiego i Dra Straszewskiego. Wykładać będzie fizyk Dr. Janiszewski.

Dnia 28 b. m. w sobotę o godz. 6 wiecz. w klinice okulistycznej dla grup uczęszczających na kursa Prof. Dra Chłumskyego i Dra Gawlika. Wykładać będzie Doc. Dr. Nitsch.

W Szpitalu Bonifratrów d. 18 b. m. o g. 6-tej wieczór dla grupy uczęszczającej na kursa Dra Rzegocińskiego. Wykładać będzie lekarz miejski Dr. Sikorski.

W klinice okulistycznej w d. 2 stycznia o godz. 6 wiecz. dla grup uczęszczających na kursa Dra Bogdanika i Dra Wachtla. Wykładać będzie Doc. Dr. Nitsch.

Ćwiczenia i demonstracye z wozami Czerwonego Krzyża odbędą się w Koszarach Rudolfa przy ulicy Warszawskiej w niedzielę d. 22-go grudnia o godz. 10 rano. Wstęp tylko za okazaniem karty legitymacyjnej Samarytanina polskiego.

Żydowski kurs samarytański zostanie otwarty staraniem Tow. szerzenia oświaty wśród żydów „Toynbee-Hall" w sobotę dnia 21 b. m.

Odczyty będą ilustrowane obrazami świetlnymi i połączone z demonstracyami; odbywać się będą w sali odczytowej gmachu Rady Wyznaniowej izraelickiej (ul. Skawińska) od g. 7 i pół wiecz. — Ćwiczenia praktyczne tamże, oraz w zakładzie Dr. A. Frommera (ul. Pańska L. 5.)

Proces sądowy anarchistyczny. W dniu 19 grudnia o godz. 9-ej rano, w sali Nr 20 sądu krajowego karnego (ul. Senacka), odbędzie się przed trybunałem zwyczajnym proces dra Aug. Wróblewskiego oskarżonego o bluźnierstwo, urządzanie zgromadzeń uczniowskich i przestępstwa prasowe. Bronią adwokaci: dr Józef Drohner i dr Józef Moskwa.

Sprawa Olkusznika. Śledztwo w sprawie Olkusznika, które prowadzi sędzia śledczy dr. Błachociński, toczy się obecnie około sprawy budowy gimnazyum realnego w Rakowicach, która to budowa pochłonęła znaczne sumy, między innymi blisko 390 tys. kor. pochodzących z weksli Spółki kupców krakowskich. W tym celu okazała się konieczność przesłuchania b. przeora konwentu pijarów ks. Barreneche, który, jak wiadomo przed miesiącem z rozporządzenia swej władzy przełożonej został przeniesiony do Saragossy.

Oddział konny „Sokoła" Na walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem adwokata dr Ostrowskiego wybrano wydział w następującym składzie: dr Berezowski, Boczarski, Brzeziński, inż. Drobniak, Kuliński, Münnich, dr Ostrowski, inż Stolarczyk, Świderski, Szamota.

Wybrany wydział ukonstytuował się następująco: prez. dr Ostrowski, sekr. dr. Berezowski, Boczarski, Kuliński, skar. Szamota.

Wojskowe tow. łyżwiarskie otwiera przy końcu ul. Wolskiej ślizgawkę dla wojskowych jak i gości ze stanu cywilnego. — Dwa razy w tygodniu będą przygrywały wojskowe orkiestry. Ceny kart są następujące: Karty sezonowe: dla jednej osoby 6 k., dla każdej następnej osoby 3 k. Karty wstępu: dla łyżwiarzy 30 h., dla widzów 10 h.; podczas koncertów dla łyżwiarzy 50 h., a dla widzów 20 h. Karty sezonowe i wstępu będą wydawane tylko za okazaniem kart gościnnych na okaziciela opiewających. Osoby, które w ubiegłym roku były gośćmi towarzystwa, pozostają nimi i w obecnym sezonie. Te zaś, które mają zamiar uczęszczać na ślizgawkę wojskowego towarzystwa łyżwiarskiego, a nie są wprowadzone jako goście, zechcą się w celu zgłoszenia udać do jednego z członków wojskowego kasyna. — Karta gościnna, opiewająca na imię głowy rodziny jest również ważną i dla nieletnich członków tej rodziny.

Karty sezonowe wydawać będzie zarządca tylko w gmachu tutejszego wojskowego kasyna (ulica Zyblikiewicza l. 1) w dnie powszednie od godziny 10 do 11 przed południem. Karty wstępu będą do nabycia przy kasie.

Odznaczenie urzędników kolejowych. Z Wiednia donoszą: Cesarz udzielił rozmaitych odznaczeń licznym funkcyonaryuszom kolejowym. Pomiędzy nimi z Galicyi p. E. Bielański st. insp. kol. w Krakowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, W. Steczkowski, inspektor w Przemyślu i M. Wróblewski, st. of. w Jaśle otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Loterya gwiazdkowa na Ochronkę w Podgórzu. Tow. ochronki w Podgórzu urządza w niedzielę 22-go b. m. w sali „Sokoła" w Podgórzu o godz. 3-ej popoł. loteryę gwiazdkową, połączoną z koncertem orkiestry sokolej. Część dochodu z loteryi przypadnie dla Ochrony szkolnej przy szkole wydziałowej żeńskiej. Uproszone panie zaopatrzone w legitymacye zajęły się zbieraniem fantów. Tow. ufa, że kupcy nie odmówią znanej swej ofiarności na cele dobroczynne.

Ostrzeżenie. Tow. Dzieciątka Jezus ostrzega, że niejaki Jacek Baranowski (bez ręki, mówi po francusku) podaje się za opiekuna Domu im. Dzieciątka Jezus przy ul. Krowoderskiej L. 69, gdzie się wychowują pod opieką S. S. Miłosierdzia opuszczone niemowlęta — i chodzi po domach ze sfałszowanymi kwitaryuszami, wyłudzając od członków Tow. i różnych osób pieniądze na rzecz opuszczonych dzieci. Osobnik karany już po dwakroć w tym roku za fałszowanie podpisu na kwitach, stoi w związku z dobrze zorganizowaną szajką, uprawiającą takie oszustwa na szkodę innych dobroczynnych Towarzystw. Tow. zwraca uwagę, że z ramienia Tow. Opieki nad opuszczonemi niemowlętami zbiera wkładki od członków Towarzystwa p. Gołąb, c. k. kursor Starostwa w Krakowie, a na prawdziwym kwitaryuszu jest i podpis komisarza p. Stan. Zaleskiego, sekretarza tegoż Tow.

Niebezpieczna zabawa. Wczoraj w południe około mostu dębnickiego bawiły się trzy dziewczęta w wieku od lat 10 do 13. Jedna z nich wskoczyła na galar, który, acz kolwiek przywiązany na linie, został wkrótce porwany bystrym prądem wody ku środkowi rzeki. Dziewczynka w jednej chwili wyskoczyła z galaru w wodę i poczęła tonąć. Na krzyk jej zbiegł z mostu dębnickiego jeden z przechodniów i wszedł w wodę, a następnie wsiadł do galaru i tak nim kierował, że udało mu się dotrzeć do biednego dziewczęcia i wciągnąć je na galar. Jakiś robotnik przyciągnął galar liną do brzegu.

Z teatru „Nowości" komunikują: Benefis Sydora i Senowskiego odbędzie się dziś we środę. Na benefis swój wybrali przepiękną operetkę „Wesoła Stacya" czyli Zuzanna w kłopocie, z muzyką Leona Falla. Nadto urozmaici wieczór ten występ słynnej francuskiej transformistki i kabarecistki Madame la Noedia, nadzwyczaj wesoły kabaret, w którym obaj benefisanci wystąpią i inne pierwszorzędne atrakcye varietowe.

Odpowiedzi redakcyi. Czytelnikom w Rudniku nad Sanem: Fakt opisany w liście wydaje się nam nie prawdopodobny. Gdyby podobne zajście istotnie miało miejsce sprawca musiałby być aresztowany, o czem autor listu nie wspomina. Prosimy więc o podanie bliższych informacyj i stwierdzenie wiadomości własnoręcznymi podpisami — a wtedy skorzystamy z informacyi i w odpowiedni sposób podamy do publicznej wiadomości.

Z kroniki żałobnej.

Tadeusz Mieroszewski, lat 72, zmarł dnia 17 bm.

Bogusław Kieszkowski, r. dworu, kierownik starostwa w Przemyślu i t. d., zmarł w Przemyślu 15 bm., przeżywszy lat 57.

Sylwester Jabłoński, oficyał sądowy w Jaśle, lat 47, zmarł 17 bm.

Franciszek Trębacz, lat 50, zmarł 17 k. m.

Witold Jaroczewski, obywatel ziemski, lat 71, zmarł 17 b. m.

Aniela Schafer, lat 33, zmarła 17 b. m.

Franciszek Ziombek, lat 51, zmarł 17 b. m.

Z kraju.

Kradzież karabinów wojskowych.

Nowy Sącz 17 grudnia.

Korespondent nasz donosi:

Ubiegłej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do gmachu gimnazyum II-go i skradli stamtąd 12 karabinów wojskowych.

Jak we wszystkich innych gimnazyach, zaprowadzono także u nas w II gimnazyum jako nadobowiązkowy przedmiot kurs ćwiczenia w strzelaniu z karabinów.

Karabiny do ćwiczeń były wypożyczone z miejscowego magazynu wojskowego.

Sprawcy tej kradzieży niezawodnie byli dobrze obznajmieni, gdzie są karabiny przechowane, wyłamali drzwi klasy, w której te karabiny się znajdowały i zabrali je, nie pozostawiając żadnego śladu. Wedle krążących po mieście pogłosek, sprawcami wykradzenia karabinów wojskowych mogli być tylko uczniowie, którzy znali dokładnie rozkład gmachu II gimnazyum i wiedzieli, że nie jest tak strzeżony, jak magazyn wojskowy.

Energiczne poszukiwania za sprawcami przez policyę i żandarmów nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Pożar willi. Z Zakopanego donoszą: W poniedziałek rano wybuchł z niewiadomej na razie przyczyny groźny pożar przy ul. Marszałkowskiej w willi dra Wieselmana, zamieszkałej przez pp. Tchórznickich. W chwili wybuchu pożaru niektórzy z mieszkańców willi spali jeszcze i ocalono ich głównie dzięki pomocy urzędników pocztowych, którzy przybyli pierwsi na miejsce i rozpoczęli energiczną akcyę ratunkową, przystawiając drabiny do okien, budząc śpiących i wyprowadzając mieszkańców przez okna na ulicę. Straż pożarna przybyła późno i nie mogła też rozwinąć akcyi ratunkowej z powodu

braku niezbędnych przyborów pożarniczych. Willa spłonęła do szczętu, ale ogień udało się zlokalizować, co zawdzięczać można temu, że po ostatnim wichrze halnym powietrze było spokojne. Straty jakie wyrządził pożar są bardzo znaczne.

Aresztowanie moskalofilów. Z Łącka donosi nasz korespondent: Onegdaj do szynku Lustiga przyszło dwóch moskalofilów żądając rozmaitych trunków, za które już z góry zapowiedzieli, iż płacić nie będą, bo to wszystko będzie do nich należało, skoro przyjdzie russkij car. Z obawy przed awanturą szynkarz spełnił żądania. Przysłuchiwał się temu przypadkowo obecny w tym szynku niejaki Weintraub, który doniósł o tem zaraz żandarmeryi w Łącku. Niezwłocznie udał się komendant posterunku żandarmeryi do szynku, skuł w kajdany dwóch awanturników i odstawił do aresztu sądu powiatowego w Starym Sączu, skąd odprowadzeni zostaną do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W związku z tą aferą opowiadają, że w naszym powiecie chodzą popi przebrani po chłopsku i agitują na rzecz Rosyi wśród chłopstwa ruskiego, nawołując do nienawiści przeciw Polakom, których gruntami zostaną obdzieleni chłopi z chwilą wkroczenia Rosyi do Galicyi.

Zastrzelony przez patrol wojskowy. Z Przemyśla donoszą: Stojący na warcie koło magazynów wojskowych na Bakończycach żołnierz zauważył posuwającego się, w ciemnościach obok magazynu jakiegoś wojskowego w mundurze dragońskim. Kiedy mimo trzykrotnego ostrzeżenia „Halt" nieznajomy się nie zatrzymał, patrol strzelił do dragona i położył go trupem.

Uczeń gimn. szpiegiem. W sprawie afery szpiegowskiej ucznia VII klasy gimn. Kunkego donoszą jeszcze z Jarosławia. Przy aresztowanym uczniu znaleziono instrukcyę dla służby szpiegowskiej, oraz adresy dwu urzędników wojskowych z Jarosławia. Wysłani ajen. zaczęli śledzić i przekonawszy się, że owi dwaj urzędnicy wojskowi, których adresy miał przy sobie Kunke, są szpiegami, aresztowali ich. Jeden z nich jest oficyałem z artyleryjskich składów (Artillerie Zeugs Depot), drugi akcesistą w magazynach (Verpflegsmagazin). Aresztowano także — jak donieśliśmy wczoraj — ojca Kunkego, wyjazdy bowiem syna dwurazowe do Warszawy bez wiedzy ojca byłyby niemożliwością. Przeprowadzona u wszystkich trzech szczegółowa rewizya dała obciążające rezultaty. Stwierdzono, iż uprawiali oni od dawna i na dużą skalę szpiegostwo, a głównem ich zadaniem było wysyłanie do generalnego sztabu warszawskiego wiadomości o składach broni i żywności. Wszystkich trzech odstawiono do aresztów garnizonowych w Przemyślu.

Bójka w obronie armii. W kawiarni Teatralnej we Lwowie zabawiało się podochocony towarzystwo, które za temat dyskusyi obrało sobie krytykę armii austryackiej, robiąc rozmaite uwagi pod adresem siedzących przy drugim stole kilku oficerów. Z towarzystwa padło obelżywe słowo w stronę oficerów. Na to powstał porucznik obrony krajowej Seidel i ciął artystę teatral. p. W. w głowę, raniąc go dość ciężko. Rannego odwieziono do szpitala.

Kalendarz powieściowy „Nowin". Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin") otrzyma bezpłatnie i franco Kalendarz „Nowin" na rok 1913 ze zbiorem wielce interesujących nowel **„Przez lądy i morza"**.

Telegramy „Nowin".

Skutari nie chce się poddać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych tutaj komendant Skutari Hassan-baj ponownie oświadczył, że nie podda się nawet wówczas, jeśli otrzyma w tym duchu rozkaz od rządu. Posiada on załogę 35-tysięczną, oraz wielkie zapasy amunicyi i żywności.

O port dla Serbii.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador włoski Tittoni zaproponował Poincaremu, aby port San-Giovani-di-Medua uznać międzynarodowym i połączyć go także koleją z Serbią.

Serbia chce dobrze żyć z Austryą.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Ztg." donosi, że Serbia chce w przyszłości utrzymywać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie z Austryą. Serbia postanowiła dawać kapitałom austryackim pierwszeństwo przy wszystkich przyszłych państwowych operacyach kredytowych, oraz przy wszelkich obstalunkach rządowych.

Przyczyna przerwy w rokowaniach pokojowych.

Londyn. (Tel. wł.) Przyczyną przerwy w rokowaniach pokojowych jest błąd w pełnomocnictwie tureckich delegatów. Pełnomocnictwo opiewa tylko na pertraktacye z Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą — a nic nie wspomina o Grecyi. Przedstawiciele związku państw bałkańskich oświadczyli wobec tego solidarnie, że dopiero wówczas wdadzą się w ponowne rokowania z Portą, jeżeli pełnomocnictwo delegatów tureckich będzie opiewało także i na Grecyę.

Konstantynopol. (B. K.) Doradca prawny Porty Heraut bej odjechał do Londynu by wziąć udział w konferencyach pokojowych.

Hr. Berchtold o sytuacyi międzynarodowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold przyjął wczoraj na posłuchaniu burmistrza i wiceburmistrza miasteczka Węgierskie-Hradyszcze na Morawach, sąsiadującego z jego tamtejszemi rozległemi dobrami. Hr. Berchtold oświadczył deputacyi, **że jego dotychczasowe starania około utrzymania pokoju całkowicie się powiodły, oraz, że ma nadzieję, iż i na przyszłość starania jego podobnym uwieńczone będą skutkiem.**

Niebezpieczeństwo wojny chińsko-rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Wielkie zbrojenia Chin są tematem ożywionej dyskusyi w tutejszej prasie. Dzienniki wyrażają przekonanie, **ze istnieje niebezpieczeństwo wybuchu wojny chińsko-rosyjskiej.**

O dalsze moratoryum w Bułgaryi.

Zofia. (Tel. wł.) Do tej pory niewiadomo, czy sobraniu będzie przedłożony wniosek o uchwalenie dalszego moratoryum na 1 miesiąb, czy na 3 miesiące.

Walki Greków z Turkami.

Konstantynopol. Telegram komendanta wojsk z Mitylene donosi, że wczoraj o godzinie 9 rano dwa jako krążowniki uzbrojone greckie okręty transportowe pojawiły się koło Molivo i wezwały statki do oddalenia się. Gdy tego nie uczyniono, począł okręt grecki bombardować port, przyczem powstał pożar w budynku „Dette publique", w urzędzie cłowym, dwu magazynach, dwóch kawiarniach i jednym hotelu. Kilka domów i magazynów uszkodzonych. Z ludzi nikt nie zginął.

Uśmierzona Serbia.

Belgrad. W dziennikach tutejszych usposobienie wczoraj było znacznie spokojniejsze. „Trybuna" zaprzecza, jakoby w Serbii jakieś stronnictwo parło do wojny. Jest nadzieja, że wszystkie kwestye sporne z Austryą dadzą się pokojowo załatwić.

Cholera.

Konstantynopol. (B. K.) Wczoraj i dziś zasłabło 80 osób na cholerę, zmarło 45.

Traktat o Marokko.

Madryt. (T. B. K.) Izba przyjęła francusko hiszpański traktat do Maroka 213 głosami przeciw 22.

Nieszczęśliwy wypadek na pancerniku.

Karlskrona (Szwecya) (B. K.) Na pancerniku „Dula" wczoraj podczas ćwiczeń, wskutek przedwczesnego wypalenia z działa, jeden marynarz został zabity, dwóch rannych w oczy. Znajdujący się w wieży marynarze mniej lub więcej poparzeni.

Poseł Kovacs uwolniony.

Budapeszt. Na podstawie werdyktu przysięgłych został Kovacs uwolniony.

Dyrektor banku złodziejem. Z Londynu donoszą: W Tammerford aresztowano dyrektora filii znanego banku angielskiego „Forrening", nazwiskiem Nils Idman, który sprzeniewierzył samą pięciu milionów, prócz tego dopuścił się licznych fałszerstw wekslowych. Kasy ogniotrwałe znaleziono zupełnie puste. Poszkodowanych jest około 200 mniejszych banków. Dyrektor jednego z poszkodowanych banków skutkiem tego popełnił samobójstwo.

15 lat więzienia za zdradę wojskową. Z Torunia donoszą: Sierżant Gustaw Woelferling skazany został za zdradę tajemnic wojskowych na 15 lat więzienia, wydalenie ze służby wojskowej, utratę praw obywatelskich i honorowych, przez lat 10, wreszcie na karę pieniężną. Nadto 75 tysięcy, otrzymane od rządu rosyjskiego za zdradzenie tajemnic wojskowych skonfiskował rząd pruski.

Wielka katastrofa kolejowa. Z Rzymu donoszą: Wskutek złego ustawienia zwrotnicy najechał wczoraj wieczorem pociąg pospieszny Catania-Messina na pociąg towarowy i zdruzgotał go zupełnie. Pociąg pospieszny również został zniszczony. Z pod gruzów wydobyto 25 zabitych. 15 osób ciężko a około 100 lekko rannych.

Zdjęcia z Bałkanu. Tow. fotografów amatorów urządza we czwartek d. 19 bm. w lokalu własnym (ul. Karmelicka 15, of. I. p.) wieczór projekcyjny autochromów (zdjęcia w naturalnych barwach), między innemi zdjęcia z podróży na Bałkan. Początek o godz. 7 wieczór. Goście mili widziani.

Pogoda w Krakowie.
(Z krakow. obserw.)
Dn. 17. grudnia termometer dochodził od [illegible] do [illegible] C. barometr podnosił się.
Dn. 18. grudnia o godz. 7-ej zrana stan barometru: [illegible] mm. stan termometru 0·5 C.
Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.
Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane
(Telegram [illegible] Związku Tu[illegible])
Ciepłota najwyż[illegible] [illegible] C. najniższa 2° C. [illegible] nienie powietrza [illegible] Kierunek wiatru: zachodni.
Prognoza: śnieg.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

z dnia wyjścia ubiegłego Nru o g. 12 w poł

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·—

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.

Dn. 17. grudnia

Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 11·75 do 11·76; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·28 do 10·30; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 11·93 do 11·91; kukurudza na pażdzier. 00·00-00·00; na maj od 7·49 do 7·50; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: silne. — Pogoda: zimno.

Wywłaszczenie.

Choryń nie pójdzie na kolonizacyę. — Sprzedaż Złotnik.

Z Poznania donoszą:

Dzienniki niemieckie donoszą, że dobra rycerskie Jorka i Choryń pod Poznaniem, które kupił arcyksiążę sasko-weimarski od łajdackiego sprzedawczyka p. Taczanowskiego, nie przejdą w ręce komisyi kolonizacyjnej, jak tego spodziewała się prasa hakatystyczna. Arcyksiążę sprzeda jednak komisyi starszy nabytek, mianowicie majątek swój Chmielniki, pod Stęszewem w powiecie poznańskim. Chmielniki obejmują 11.000 mórg obszaru. „Berl. Tagebl." donosi, że arcyks. sasko-weimarski już Chmielniki sprzedał komisyi.

W sprawie wywłaszczenia majątku Złotniki donoszą pisma niemieckie, że interesowani stawić się mają na termin sprzedaży gruntu dnia 20 grudnia o 9 rano w oberży w Złotnikach. Złotniki otaksowano różnie: 800 tys. 900.000 i 1 milion marek. Obecny właściciel p. Julian Kościelski zapłacił za Złotniki 872.000 marek, lecz zaprowadził od tego czasu wiele ulepszeń.

W obronie przemysłu krajowego.

Od „Komitetu rękodzielniczego" otrzymujemy następujące pismo:

W numerze „Nowej Reformy" z dnia 12 bm. ogłosił p. Wołkowski artykuł, w którym stara się obalić zarzuty, jakie poczyniono mu na zgromadzeniu rękodzielników i przemysłowców krakowskich, tudzież w całej krakowskiej prasie, z tego powodu, ponieważ wszystkie roboty w kawiarni, przy ul. Krupniczej oddał z pominięciem tutejszych polskich firm, przedsiębiorstwom niemieckim. Ponieważ w wymienionym artykule powołuje się p. Wołkowski na zasadę sprawiedliwości, aby w rzeczach spornych była wysłuchana i druga z interesowanych stron, dlatego tej zasadzie nie można oponować. Rzeczywiście też p. Wołkowski zabrał głos i przedstawił stan rzeczy ze swego stanowiska. Chodzi jednak o to, że p. Wołkowski, powinien się był posługiwać przedewszystkiem **p r a w d ą**, a nie na podstawie zmyślonych i przekręconych faktów, przedstawiać rzecz w fałszywem świetle.

W szczególności nieprawdziwy jest zarzut pierwszy p. Wołkowskiego, uczyniony tutejszemu majstrowi stolarskiemu p. Andrzejowi **S y d o r o w i**, jakoby mu dał do wypracowania projektów i szkiców czasu pół roku przed terminem przyjęcia ofert, a później ten termin przedłużył jeszcze o sześć tygodni. Był to termin nie półroczny, ale zaledwie **t r z e c h t y g o d n i o w y**. A dalej oświadcza p. Sydor, iż nieprawdą jest, jakoby prosił o zwłokę sześciu tygodni, natomiast ze względu na niewykończenie przez prof. M. projektów, prosił o zwłokę kilku tylko dni. A kiedy po jej upływie projekty nie były gotowe, doniósł p. Wołkowskiemu, iż o roboty w jego kawiarni ubiegać się nie będzie.

Zarzut drugi: P. Wołkowski chcąc się usprawiedliwić, iż zastawę sprowadził z Berlina, przytoczył w wymienionym już artykule, iż uczynił to dlatego, ponieważ p. **J a r r a**, właściciel fabryki wyrobów platerowanych, odmówił mu kredytu. Jestto znowu nieprawda. P. Wołkowski odrzucił ofertę zastępcy p. Jarry, p. Fitza. Dodamy od siebie i to, że gdyby właściciele nowej kawiarni chcieli rzeczywiście nabyć zastawę u krakowskiej firmy, to mogli w razie, gdyby nie przyszło do porozumienia z firmą p. Jarry, zwrócić się do drugiej fabryki, wyrobów srebrnych i złotych w Krakowie, p. **S u l i k o w s k i e g o** w Dębnikach, która pod względem jakości i wykwintu swoich wyrobów, stanąć może śmiało do konkurencyi z każdą firmą w Europie.

Ponieważ p. Wołkowski przytacza w swym artykule, iż odnosił się co do urządzenia wewnętrznego kawiarni do krakowskiej firmy p. Sperlinga i czyni jej zarzut, że roboty te chciała wykonać u firm wiedeńskich, przeto sprawę tę musimy przedstawić obszerniej, aby znów wykazać, że p. Wołkowski napisał nieprawdę, sprawa bowiem tak się przedstawia:

Spółka kawiarniana, pp. Wołkowski i Ripper, zwrócili się do p. Sperlinga z propozycyą, ażeby połowa urządzenia w całej kawiarni była wykonana miejscowemi siłami rękodzielniczemi pod art. kier. p. Uziembły, a rzeczy tuzinkowe gorszego rodzaju, były sprowadzone z Wiednia. Gdy p. Sperling na tę propozycyę zgodził się wreszcie pod naciskiem tych panów, pojechali oni cichaczem do Batowic do p. Uziembły z dyrektorem firmy „Portois Fix", ale tu spotkał ich ze strony p. Uziembły despekt we formie grzecznego, ale dość wyraźnego wyproszenia za drzwi. P. Uziembło jako Polak i artysta zrozumiał swój narodowy obowiązek, że mu nie wolno oddawać swoich projektów Niemcom, skoro kawiarnia powstaje w Krakowie za polskie pieniądze.

Po tem niepowodzeniu u p. Uziembły pp. Wołkowski i Ripper zażądali od firmy wiedeńskiej Mullera, aby w jakikolwiek sposób załatwiła się z p. Sperlingem, by ta dała swoją firmę, a roboty były wykonane w Wiedniu. Pan Sperling oburzony odrzucił propozycyę ze wstrętem i zażądał zwrotu projektów od p. Rippera wobec oświadczenia z jego strony, że do polskich rękodzielników nie ma zaufania. Projekty te wreszcie zwrócono.

W końcu artykułu wymienia p. Wołkowski szereg krakowskich firm, które miały wykonać w nowej kawiarni „lwią część" robót. Jestto również nieprawda, albowiem firmy te przeprowadzały roboty nie w kawiarni p. Wołkowskiego specyalnie, ale były zajęte przy restauracyi całego domu, należącego do radcy p. J. K. Federowicza, który też rachunki płacił.

Niepotrzebnie więc p. Wołkowski chciał się stroić w cudze zasługi i fałszem uchylić się od ciężkich zarzutów. Zaznaczyć trzeba i to, że firma **R a j a l**, którą p. Wołkowski wymienia w spisie firm polskich u niego pracujących, dostarczyła 10 sienników dla służby i rozwiesiła firanki nadesłane z Wiednia od Mullera. Jestto istotnie dostawa olbrzymia, którą podobało się p. Wołkowskiemu nazwać „lwią częścią".

Komitet rękodzielniczy stwierdza, że pominięcie krakowskich rękodzielników i przemysłowców przy robotach około kawiarni, a oddanie ich przedsiębiorcom niemieckim za sumę około 150 tysięcy koron było dyktowane ze strony właścicieli jedynie złą wolą i wrogiem stanowiskiem wobec polskiego rękodzieła i przemysłu. Nie wątpimy, że publiczność nasza wyciągnie też z postępku Spółki kawiarnianej odpowiednie konsekwencye.

„**NOWINY**" przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**" (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**" (we czwartek), „**Romans i Powieść**" 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

Z kraju.

Z Tarnowa. (*Kurs samarytański.— Uroczystość Skargowska*). Urządzony staraniem Tow. „Pracy kobiet" kurs samarytański, prowadzony przez dra Szatkowskiego przy współudziale dra Bujalskiego i dra Forbecka zakończył się w ubiegłym tygodniu. W kursie brało udział 107 pań, które obecnie uzupełniają w szpitalu ćwiczenia pod kierownictwem dyr. dra Rogalskiego. Dochód z wpisowego na kurs w kwocie 150 kor. przeznaczono na ochronkę św. Stanisława.

Uroczystości skargowskie w Tarnowie wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Rozpoczęło je nabożeństwo z kazaniem ks. Paryły, poczem w sali „Sokoła" odbył się poranek, na którym słowo wstępne wygłosił prof. Wojciechowski, a uczniowie II sem. odegrali piękny obrazek sceniczny pióra prof. Korolewicza p. t. „Proroctwo Skargi".

W drugim dniu uroczystości, w niedzielę, przeznaczonym dla szerokiego ogółu odprawił nabożeństwo w katedrze ks. inf. Walczyński, kazanie wygłosił ks. Macko. Uroczystość zakończyła akademia w sali „Sokoła". Z produkcyj wyszczególnić należy deklamacye p. Kuszowej i odegranie sztuki „Proroctwo Skargi". Z wykonawców przedewszystkiem wyróżnili się pp.: Spólnik i Kompfówna. Działalność Skargi przedstawił w dłuższem przemówieniu prof. Paciorkiewicz.

Z Wadowic. (*Teatr p. Turskiego.— Wenta. — Koncert*). Korespondent nasz pisze: „Krowoderskie Zuchy" Turskiego zgromadziły w „Sokole" tak liczną publiczność, że musiano dodatkowo krzesła do sali wnosić. Galerya również szczelnie była zapełniona. Czysty dochód w tym dniu przyniósł Turskiemu 515 kor. W drugim dniu „Teściowa z poddasza" mniejszem cieszyła się powodzeniem, bo uczniom gimn. dyrekcya zabroniła wzięcia udziału w tem przedstawieniu. Wenta na dochód Tow. św. Wincentego a Paulo dzięki niestrudzonej pracy prezesowej p. Grabowskiej, żony naczelnika tut. poczty i hrabiny Bobrowskiej, wiceprezesowej z Andrychowa (za której wpływem liczne wydatne datki i wartościowe fanty jej zamiejscowych krewnych i znajomych wpłynęły) powiodła się znakomicie, bo przyniosła czystego dochodu 1128 kor. Do tak korzystnego wyniku przyczyniły się nie mało również piękne wadowianki, a zwłaszcza p. wiceburmistrzowa i jej urocze siostry Hela i Zosia.

Koncert muzyki 56 pp. z Krakowa trwał od godziny 8½ wieczór do godz. 1 po północy, na którym niestety mimo szlachetnego celu (dochód przeznaczono na gwiazdkę dla żołnierzy rezerwistów 56 pp.) generalicya władze rządowe i cywilne miały nielicznych swoich przedstawicieli. Brakło również burmistrza i starosty, a nieobecność ich różnie komentowaną była. Tradycyjny „bigos" pp. Ripperów zyskał ogólne uznanie. —

Dochód czysty przyniósł 156 Kor.

Ukryty skarb. Pisma lwowskie donoszą, że chłopi ruscy w Woli Michowej wyciągnęli w obawie przed wojną swe oszczędności z kasy oszczędności w Sanoku i, aby je zakryć dobrze przed okiem wroga, włożyli w blaszaną puszkę i ukryli puszkę w cerkwi w bezpiecznem miejscu. Po kilku dniach zaglądnąwszy do „bezpiecznego miejsca" przekonali się, że niema ani pieniędzy anipuszki.

Kurs samarytański w Białej. Korespondent nasz donosi: Podobnie jak w innych miastach rozpoczął się i u nas kurs samarytański, którego kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach Polaka Dra Kwiecińskiego. Uczestniczyć w tym kursie prócz kobiet mogą także i mężczyźni.

BRET-HARTE.

3

Nowożytny Ali Baba.

Johny, zaciekawiony, zdziwiony taił dech w piersiach. Złoczyńcy mogli lada chwila wyjść z jaskini, a z tego, co widział, łacno mu było wywnioskować, że i jaskinia i wnijście do niej tych ludzi musiało być tajemnicą, której naruszenie lub pochwycenie Pete pomściłby srogo.

Czas się strasznie przedłużał biednemu dziecku. Johny rachował machinalnie pukanie dzięcioła w pobliskie drzewo. Tuż, o krok od niego przysiadła kraska błękitna... byle rękę wyciągnąć... lecz Johny nie śmiał poruszyć palcem. Mrówki go obłaziły, słyszał — a może zdawało mu się tylko, że słyszy — chrzest grzechotnika... wreszcie cień zamroczył odkryte usunięciem się konarów wnijście do jaskini.

Pete z towarzyszem wyszli i zdumiony Johny przetarłby oczy, gdyby się odważył na to, tak bardzo byli zmienieni. Chyba, że w jaskini ukrywali się inni jeszcze ludzie? Kto wie, była może schronieniem całej bandy zbójów! Niechno dostrzegą go, urządzą nań obławę! Zdoła ujść z życiem?

Myśli te trapiły go niedługo. Już baczniejszy rzut oka przekonał go, że ludzie byli ci sami, tylko odzież odmienna.

Pete wlazł powtórnie na skałę, strącił równowagę pomiędzy konarami drzewa utrzymujący kamień, wejście do jaskini zostało zatarasowane i zbój ze swym towarzyszem odeszli dość szybko.

Johny zauważył, że odchodzili z pustemi rękami, pozostawiwszy zapewne w jaskini ciężar, którym byli przedtem obładowani.

Czekał cierpliwie aż mu zniknną zupełnie z oczu, a potem użył stosowanego przez Indyan sposobu i przypadłszy uchem do ziemi, wsłuchiwał się w oddalające się kroki.

Gdy powstał, członki miał zdrętwiałe od nieruchomej, przycupniętej w gąszczu paproci pozycyi. Nie o ucieczce jednak pomyślał! Owszem, rozgorączkowała go i rozzuchwaliła podrażniona ciekawość.

Wdrapać się, jak Pete, na skałę, zawlec strącony przez niego kamień, było dla chłopca dziełem jednej chwili. Drugą chwilę poświęcił ponownemu rozglądaniu się dokoła.

Pusto było i cicho.

Mógł przystąpić do dzieła i poruszyć konary, barykadujące wejście do pieczary. Nie zbywało mu na odwadze i pomysłowości, niestety, sił miał tyle tylko, co dziesięcioletni chłopak. Przeważyć tak potężne konary! Bujał się i huśtał na drzewie, wspinał się ku jego szczytom — długo, daremnie! Wreszcie udało mu się, znalazł miejsce, w którem położony kamień poruszył opadające na wejście do jaskini konary. Przed wstąpieniem w nie jednak zawahał się chwilę... A nuż są tam ukryci zbóje?

Przejście ze światła do mroku oślepiło go odrazu. Nic nie widział, tylko się potknął o coś twardego.

Po chwili przekonał się, że była to butelka z wprawionym w nią ogarkiem świecy. Tuż obok namacał zapałki, zostawione zapewne przez Petego i jego towarzysza.

W jednym kącie pieczary leżała zostawiona przez złodziei odzież; zresztą, nic więcej Johny na pierwszy rzut oka dojrzeć nie mógł. Gdy odgarnął odzież, dostrzegł ukryte pod nią: fuzyę, rewolwer i dwa skórzane worki, lecz te były tak ciężkie, że ich z miejsca ruszyć nie mógł.

Krew uderzyła chłopcu do głowy, ręce mu się trzęsły. Wychowany w Kalifornii, znał wagę... złota. Szybko więc rozwiązał worek jeden. — Zawierał piasek złoty, pochodzący z płóczkarni, to jest nie dający się zużytkować na miejscu i którego każde ziarnko narażało na niebezpieczeństwo: złoto, skradzione w płóczkarni, trzeba było przemycać dalej, do Maryswilu lub Sacramento.

Oswojony ze sprawami miejscowemi, Johny zrozumiał to odrazu, lecz się nazbyt nad tem nie zastanawiał. Wyobraźnię miał bujną, rozpaloną przez chętnie czytane bajki i przedziwne opowieści. (C. d. n.).

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem Cena w ozdobnej oprawie w 4⁰ 806

— K. 6. —

(Za nadesłaniem K 6·60 przesyła franko).

Nuty instrumentalne na małą orkiestrę

do tych „Jasełek“ kosztują K 3 z przesyłką K 3·45. Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 9 pl. Maryacki, telef. Nr. 1308

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Stróż potrzebny zaraz, tylko bezdzietny, również do stałej pracy za odpowiednią dopłatą. Zgłoszenia u właściciela przy ul. Gertrudy l. 15. 1351

Przystojny urzędnik, lat 32, ożeni się z wdową lub panną z posagiem. — Rzecz traktuje zupełnie seryo. Anonimy do kosza. Zgłoszenia pod Lwów, skrytka pocztowa Nr. 217. 1352

Kawiarnia w dobrem miejscu do sprzedania tanio. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń, Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 1389

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 1246

We własnym interesie należy żądać przed zakupnem przedmiotów pożytecznych i wszelkich podarków mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1060

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2405 (Czechy).

Zegarki niklowe po K 4·20, czarne stalowe zegarki remontoir K 6·80, zegarki prawdziwe srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, budziki o głosie dzwonu wieżowego K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5· rewolwery K 6 — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 852

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże. Pomadki, czekoladki. Karmelki nadziewane Herbatniki.

Znane z dobroci światowej sławy

Drożdże

∴ **Mautnera** ∴

poleca codziennie świeże :: gł. skład ::

Kaz. Ogorzałego

Kraków, ul. Szczepańska l. 13.

Poleca również 1335 kiełbasę czystowieprzową Staro Sądecką.

DARMO

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój 1056 **główny katalog** z 4000 rycin zegarów przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia. przedmiotów do domowego gospodarstwa i t. p.

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2484 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4.20 zegarki srebrne K 8.40, budziki niklowe 2.90, zegary wachadłowe K 8.50, zegary z kukułką K 8.50, skrzypce K 5·80, harmonie K 5. rewolwery K 6. — 1056 Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzednim nadesłaniem należytości.

„OLLA“ jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością **GUMOWĄ** 2 letnia gwarancya! Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. wysyła „OLLA“ fabryka gumy Wiedeń II. 407 Praterstrasse 67

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny zawierający 4000 rycin zegarków przedmiotów złotych i srebr. instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, wyrobów ręcznych, broni i t. p.

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brux Nr. 2440 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopfa rem. zegarek K 5·—, 5 sztuk K. 14. Regestr. „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek nikl. K 7· — Prawdz. srebrny remontoir z jedną kopertą K 8·40. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1058

Pracownia
262 **tapicerska**

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Excelsior

Kino-Teatr przy ulicy Rajskiej l. 12.

(Dawny Teatr ludowy).

Otwarcie i pierwsze przedstawienie

we czwartek dn. 19. grudnia o godz. 8-ej wieczór.

Program obejmuje:

1. Kolej bośniacko-zachodnia.
2. „Kawał“ filmowy. Wesoły epizod z fabryki film Gaumonta).
3. Przebiegłość dziewczęcia (z życia).
4. Wielkie ćwiczenia armii francuskiej.
5. Radykalnie wyleczony (humoreska).
6. Polowanie na reny (z natury).
7. Anemony morskie (przyrodnicze).
8. Amazonka (dramat francuski na tle szpiegostwa).
9. Jaś w kłopocie (komiczne). 1348

Przedstawienia w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8; w niedziele i święta od godz. 3—11 wieczór.

Orkiestra koncertowa.

CENY NISKIE.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 6

„NADZIEJA“

dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w KRAKOWIE,

ulica Jagiellońska l. 7.

(róg ul. Szewskiej.)

KTO

chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko 1275a

Krem perłowy

JANA IHNATOWICZA

Sukiennice 20.

Tuba Kremu perłowego 50 hal.

Eleganckie obuwie

w najlepszych jakościach i w najnowszych fasonach po cenach fabrycznych poleca

1356 **Leopold Klausner**

Rynek 17, w podwórcu, przechód na Bracką.

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Yorku		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	7 grudnia	Francesca	28 listopad.
Oceania	21 „	Laura	19 grudnia
Alice	11 stycznia 1913	Columbia	26 „
Martha Washington	18 stycz.	Sofia Hohenberg	9 stycz.
Argentina	25 stycznia	Kaiser Franz Josef I	16 „
Oceania	8 lutego	Laura	13 lutego
Alice	22 „	Francesca	20 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają.

Kraków: Jener. Ajencya (GOLDLUST i Ska), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie ajencye, prowincyonalne,

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kärtnerring 7
„ Biuro pasażerskie Austro-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany. Schenker i Ska. 2

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90. 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzednim nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.